

SEBASTIAN DELURA

**POSTAĆ ŚWIĘTEGO PAWŁA  
W DRAMACIE ŁESI UKRAINKI  
W KATAKUMBACH  
KONTEKST NIETZSCHEAŃSKI<sup>1</sup>**

W świetle zaproponowanego tematu związek dramaturgii Larysy Kosacz z filozofią Fryderyka Nietzschego najwyraźniej przejawia się w chęci ukazania kryzysu chrześcijańskiej filozofii, z którym na przełomie wieku XIX i XX zetknęła się kultura europejska. Ukraińska badaczka Olha Drahan podkreśla, iż bez względu na reprezentowaną szkołę, niemal wszyscy badacze twórczości autorki *W katakumbach* podkreślają nadrzędną cechę jej pism, a jest nią prometejski duch sprzeciwu wobec filozofii kwietyzmu (jak niekiedy określa chrześcijaństwo Łesia Ukrainka), ten zaś należy bezpośrednio zestawić z koncepcją antyku i hellenizmu, pełnych żywotności, światła i nadziei. Pisarka podejmuje dialog z chrześcijańskimi wartościami, zaś w samym systemie religijnym dostrzega rezygnację z walki oraz niemożność sprzeciwienia się niesprawiedliwości<sup>2</sup>.

W dramaturgii Łesi Ukrainki owo przeciwieństwo dwóch kultur nieodłącznie wiąże się z tematyką nawiązującą do życia

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł jest częścią rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem Prof. dr hab. Stefana Kozaka, *Dramaturgia Łesi Ukrainki: Nietzscheańskie źródła dialogu z chrześcijaństwem*.

<sup>2</sup> Por.: О. Драган, *Моделі вияву філософії Ніцше в українській літературі: наближення та інтерпретація* [в:] «Українське літературознавство. Міжвідомий науковий збірник», випуск 61, Львів 1995.

pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Powracanie do źródeł religijności, ukazywanie czasów, w których neofici nadawali dopiero naukom Chrystusa charakteru złożonego systemu religijnego, zajmuje ukraińską pisarkę przede wszystkim ze względu na możliwość poznawania obszaru niedookreślonego, nieukształtowanego, „zawieszonoego między tym, czego już nie ma, a jutrem, które dopiero ma być”<sup>3</sup>, jak określił ów stan S. Brzozowski. Zauważmy, iż chęć zgłębiania tego właśnie obszaru – doskonale znanego powierzchownie, acz niezbadanego od wewnątrz – obecna jest w przenikliwości badawczej F. Nietzschego, który w jednym z aforyzmów wyraża ów mechanizm dociekania słowami: „oko filologa prześwieśla święte księgi”<sup>4</sup>.

Niebagatelną rolę w zasygnalizowanym konflikcie odgrywa postać Apostoła Narodów; w dramaturgii Łesi Ukrainki pojawia się ona niejednokrotnie i zawsze stanowi pretekst do polemiki z obecną w *Nowym Testamencie* wizją religii, koncepcją państwa oraz ładu społecznego. Podobieństwo z filozofią Fryderyka Nietzschego jest tutaj uderzające, gdyż w obydwu przypadkach „dobra nowina” świętego z Tarsu zostaje zinterpretowana nie tylko w opozycji do nauk Chrystusa, ale przede wszystkim jako ten czynnik we wczesnym chrześcijaństwie, który przyczynił się do późniejszego skryształizowania i umocnienia chrześcijańskiej moralności, konsekwentnie poddawanej w wątpliwość tak przez Nietzschego, jak i autorkę *W katakumbach*:

„Za „radosną nowiną” krok w krok szła najgorsza nowina: nowina Pawła. – pisze F. Nietzsche – Paweł jest ucieleśnieniem typu, który stanowi przeciwieństwo „posłańca dobrej nowiny”, ucieleśnienie geniuszu nienawiści, wizji nienawiści, nieubłaganej logiki nienawiści. Czegóż ten dysangelista nie złożył nienawiści w ofierze! Przede wszystkim wybawiciela: przybił go do swojego krzyża. Życie,

---

<sup>3</sup> S. Brzozowski, *Fryderyk Nietzsche*, Stanisławów 1907, s. 2.

<sup>4</sup> F. Nietzsche, *Anty-chrześcijanin*, Kraków 2000, fragm. 47, s. 61.

przykład, nauka, śmierć, sens i prawo całej Ewangelii – niczego już nie było [...] – Bóg na krzyżu – czy nadal nikt nie rozumie tej straszliwej idei, która kryje się pod tym symbolem? – Wszystko, co cierpi, wszystko, co wisi na krzyżu jest boskie... My wszyscy wisimy na krzyżu, zatem jesteśmy boscy... Jedyne my jesteśmy boscy... Chrześcijaństwo było tryumfem, przyniosło zagładę bardziej dostojnemu usposobieniu”<sup>5</sup>.

W przypadku twórczości Łesi Ukrainki należy jednak dostrzec dodatkowy aspekt polemiki z autorytetem świętego z Tarsu. W eseju *Moja Łesia Ukrainka*, Nila Zborowska zwraca uwagę, iż niechęć wobec doktryny Świętego z Tarsu podyktowana była patriarchalnym ujęciem kwestii duchowości i zasad religijnych, co najpełniejszy wyraz znaleźć miało w skrytykowanym już kościelnym dogmatyzmie: „Odrzucenie chrześcijaństwa apostoła Pawła przez Łesię Ukrainkę miało swe źródła w rezygnacji z obcej dla niej tradycji absolutnego patriarchy. Według Łesi Ukrainki chrześcijański mit, zamiera bez kobiecego głosu – głosu miłości. Dlatego też, dzięki wrażliwości pisarki na cierpienie, pojawiła się niechęć do dogmatycznego, racjonalnego chrześcijaństwa. I kiedy Łesia Ukrainka odwoływała się do zinstytucjonalizowanego chrześcijaństwa, to w owym religijnym patriarchalnym dogmatyzmie było jej wszystko obce, bowiem znaczenie nadrzędne zawsze miała jedynie żywa ludzka dusza, zdolna przeżyć potężną psychologiczną transformację”<sup>6</sup>.

Natomiast w liście do A. Krymskiego z 1906 roku Łesia Ukrainka podkreśla, iż postać Biskupa nosi w dramacie znaczenie symboliczne, toteż domaga się odczytania w szerokim kontekście kulturowym, wykraczającym poza oczywistą, „pierwszoplanową” krytykę duchowieństwa:

---

<sup>5</sup> F. Nietzsche, *Anty-chrześcijanin*, fragm. 42, 51, s. 52, 67.

<sup>6</sup> Н. Зборовська, *Моя Леся Українка. Есеї*, Тернопіль 2002, с. 133, 139. Przekład własny – S. D.

„Właściwie od dawna jestem przekonana, że współczesna forma chrześcijaństwa jest logicznym i fatalnym następstwem jego pierwocin. Gotowa jestem pójść wobec Pana na pewien kompromis, ale w takiej oto nieugiętej formie: mój Biskup, faktycznie, nie reprezentuje przeciętnego świeckiego chrześcijanina (*Laie*) pierwszych wieków, jest za to całkiem typowy dla ówczesnego episkopatu. Od kiedy w ogóle pojawił się episkopat i załączki kościelnej hierarchii, wszyscy biskupi przemówili językiem mojego Biskupa, zaś tradycja ta przetrwała nawet w dzisiejszym arcybiskupstwie. Nie uznają teorii Tołstoja i wielu innych, jakoby dopiero dzisiejsze chrześcijaństwo stanowiło aberrację, czy było chorobą tej religii”<sup>7</sup>.

Nie bez znaczenia pozostaje tutaj fakt, iż Biskup, często przywołujący cytaty ze św. Pawła, jawnie podziela patriarchalną doktrynę swego mistrza. Najpełniejszy wyraz daje temu, wygłaszając w stosunku do jednej z uczestniczek zboru napomnienie: „Zamilcz! Wielki nasz apostoł nakazywał: ‘Niech niewiasty na zgromadzeniach milczą’”<sup>8</sup>.

Istotne jest również to, iż właśnie owe problemy określały między innymi kulturę ukraińską końca XIX – początku XX wieku. Problemy dogmatyzmu – pojmowanego jako niepodważalność i niechęć do reinterpretacji społecznej misji twórcy i literatury – oraz patriarchy, określającego stosunki nie tylko

---

<sup>7</sup> Леся Українка, *Зібрання творів...*, т. 12, с. 155. Przekład własny – S. D.

<sup>8</sup> W listach św. Pawła zwierzchnia rola mężczyzn zostaje przedstawiona następująco: „A chcę, abyście wiedzieli, że głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż, a głową Chrystusa Bóg”; „Niech niewiasty na zgromadzeniach milczą, bo nie pozwala się im mówić; lecz niech będą poddane, jak i zakon mówi”; „starsze kobiety mają również zachowywać godną postawę, jak przystoi świętym [...] Niech pouczają młodsze kobiety, żeby miłowały swoich mężów i dzieci. Żeby były [...] mężom swoim uległe, aby słowu Bożemu ujmy nie przynoszono”; „Nie pozwalałam zaś kobiecie nauczać ani wynosić się nad męża; natomiast powinna zachowywać się spokojnie”; „Żony, bądźcie uległe mężom swoim jak Panu, [...] jak Kościół podlega Chrystusowi, tak i żony mężom swoim we wszystkim”: I Kor. 11, 2; I Kor. 14, 34; Tyt. 2, 3–5; I Tym. 2, 12.

w rodzinie, ale również w literaturze i krytyce literackiej, były podówczas aktualne jak nigdy dotąd, zwłaszcza w kontekście przełomu antypozytywistycznego. Pod tym względem dialog autorki *W katakumbach* z doktryną kościelną, wykracza poza „prześwietlanie” samej li tylko moralności chrześcijańskiej i w równej mierze dotyczy nietzscheańskiej „moralności tłumu” i „stada” jako zbiorowości pozbawionej refleksji kulturotwórczych. Tematyka dramaturgii, nawiązująca do życia pierwszych chrześcijan, stwarza zatem pretekst, by postawić pytania o kondycję rodzimej kultury; będzie próbą przewartościowania zastanych koncepcji funkcjonowania społeczeństwa oraz paradygmatów socjologiczno-kulturowych.

Przeciwagę dla wypowiedzi Biskupa stanowić będą rozważania Neofity, spełniającego w dramacie rolę polemiczną. Podążając nietzscheańskim tropem „prześwietlenia świętych ksiąg” docieka on sensu hermetycznego „tekstu wiary”; reprezentuje światopogląd oparty na rozumowaniu i uczuciu biegunowo odległym od kwietyzmu, nie zaś na wierze i moralności kolektywnej. Jego wypowiedzi wyraźnie kontrastują z podniosłą atmosferą mszy oraz wprowadzają zamęt w uczuciach uczestników obrzędu; burzą zastany porządek, odbiegając od powszechnej nastrojowości. Repliki Neofity, pełne niekiedy ironii i noszące niekiedy cechy dowodu logicznego *reductio ad absurdum*, wyraźnie kontrastują z mentorskim tonem Biskupa, dla którego punkt odniesienia zawsze stanowią nowotestamentowe wypowiedzi świętych ojców. Strategia ta pozwala Neoficie pytania o najbardziej ważne i podstawowe kwestie:

Н е о ф і т – р а б  
Де ж на землі є царство боже?  
Є п и с к о п  
Тут.  
Н е о ф і т – р а б  
У Римі?!  
Є п и с к о п  
В нашій церкві.

Н е о ф і т – р а б  
В катакомбах?  
Є п и с к о п  
Не говори: «ось тут» чи «там воно».  
Воно є скрізь, де бог є в людських душах.  
Н е о ф і т – р а б  
Коли ж він буде в душах всіх людей? [III, 243]

Neofita ma nadzieję uzyskać więc konkretne odpowiedzi na nurtujące go pytanie: *kiedy* i *gdzie* nastanie wreszcie upragniona wolność? Pamiętajmy jednak, iż wedle niego chodzi o wolność „tu i teraz”, w „życiu doczesnym”. Neofity nie zadowolają obietnice i niejasne dlań zapewnienia o dziedzinie wiecznego szczęścia z jednego i to najistotniejszego względu: otóż między wolnością a życiem materialnym stawia on znak równości. Dla Biskupa i reszty wiernych w katakumbach te dwa pojęcia wzajemnie się wykluczają. Implikuje to kolejne zagadnienie: różnicę między sakralną i świecką koncepcją czasu i przestrzeni:

Н е о ф і т – р а б  
Коли ж він буде в душах всіх людей?  
Є п и с к о п  
Тоді, коли Христос удруге прийде  
на землю з неба [III, 243–244]

Mamy więc tutaj do czynienia z czasem hierofanicznym: gdy Chrystus po raz drugi przyjdzie na ziemię, ma wypełnić się pewien określony cykl. Cykliczność czasu jest nieodłączną częścią świadomości religijnej, bowiem czas święty koliduje ze świeckim pojęciem trwania w przestrzeni<sup>9</sup>. Nie akceptując świadomości religijnej, Neofita przeciwstawia sakralnemu pojmowaniu czasu, koncepcję *profanum*. Nic więc dziwnego, iż czas linearny, gdyż o nim tutaj mowa, stanowi dla Biskupa swego rodzaju herezję:

---

<sup>9</sup> Por.: M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 2000, s. 409.

Н е о ф і т – р а б

(*смутно*)

Брат один казав, що літ аж тисяча минути мусить  
від першого до другого пришестья...

Є п и с к о п

Се ересь, брате, бо ніхто не знає ні дня, ні часу...

Н е о ф і т – р а б

(*впадає йому в річ з радісною надією*)

Значить, царство боже

настати може в кожен день і час? [III, 244]

Różne jest także jego rozumienie miejsca. Widać to najwyraźniej w próbie zestawienia najbardziej bliskiej Neoficie świeckiej koncepcji tej kategorii („tu”) z sakralnym, abstrakcyjnym pojmowaniem przestrzeni jako Królestwa Bożego. Kiedy zatem mentalność świecką warunkują w osiągnięciu celów pojęcia „tu i teraz”, reprezentantami rzeczywistości *sacrum* z całą pewnością będą terminy „tam i kiedyś”, przenoszące poznanie i doświadczenie ze sfery doczesności (*profanum*) na nieprecyzowaną, a zarazem nieprzystępną wieczność (*sacrum*). Nic więc dziwnego, że właśnie owej nieprzystępności nie jest w stanie Neoficie objaśnić Biskup. Pierwszy z nich znów chce zrozumieć to, czego dociec nie sposób:

Я думаю... ось ти сказав, що тут

у нас є царство боже... А чому ж

у нас тут є патриції, плебеї, ну, і раби? [III, 244]

Widać jednocześnie, iż zawilości religijnego światopoglądu rozumie on w sposób dosłowny. Odwołajmy się do jego wcześniejszych wypowiedzi: „przyszedłem *tutaj szukać* wolności, bo *powiedziano przeciw*: ani pana, ani sługi”. Zwróćmy uwagę na trzy wyróżnione w tym fragmencie zwroty. Pierwszy z nich – *tutaj* – określa oczywiście przestrzeń świecką i rozumiany jest jako miejsce, w którym odbywa się *rzeczywiste* – możliwe do ogarnięcia zmysłami, możliwe do osiągnięcia „tu i teraz” –

działanie. Drugie – *szukać* – należy określić jako antonim do słowa *wierzyć*: z jednej strony oznacza ono wspomiane wielokrotnie *dociekanie*, z drugiej zaś bezstronne przypatrywanie się, gdyż, faktycznie, jest Neofita zdystansowanym obserwatorem, nie zaś zaangażowanym uczestnikiem obrzędu.

Kolejny zwrot – *powiedziano przecież* – należałoby wiązać z antycznym precyzowaniem wypowiedzi: Neofita domaga się – to zaś podkreślać ma właśnie partykuła wzmacniająca *przecież* – dowodu, oznaki przemawiającej za zasadnością szczytnej tezy: „ani pana, ani sługi”. Owa dosłowność pojmowania przywodzi na myśl Nietzscheański konflikt antycznej prostoty i chrześcijańskiej zawilości, zamykający się w stwierdzeniu, iż: „Pierwiastek grecki jest nam najzupełniej obcy. – [...] gdy tymczasem w Pestum, Pompei i Atenach, jakoteż wobec całej architektury greckiej niepodobna wprost wyjść z podziwu, jak niewielkimi masami Grecy coś wzniosłego wypowiedzieć potrafią i wypowiedzieć lubią. A także: jak prostymi w swem wyobrażeniu byli dla siebie w Grecji ludzie! O ileż przewyższamy ich w znajomości ludzi! Lecz zarazem jak zawilemi wydają się dusze nasze oraz nasze wyobrażenia o duszach w porównaniu z ich duszami i ich wyobrażeniami! Gdybyśmy chcieli i śmieli stworzyć architekturę na modłę dusz naszych (za tchórzliwiśmy na to!) – to pierwowzorem byłby snadź labirynt!”<sup>10</sup>.

Z kolei racjonalna próba rozwiązania owych zawilości jest utożsamiana przez chrześcijan w dramacie Łesi Ukrainki z uczuciem niepokoju: „Dusza twoja, mój bracie, daremnie wciąż błądzi” – mówi Patrycjusz, a kiedy Neofita, chcąc znaleźć choćby cień potwierdzenia swych dociekań, „Ogarnia spojrzeniem całe zebranie, niektórzy wbijają wzrok w ziemię”. Poparcia dla swoich słów mógłby on oczekiwać od Patrycjusza, który ma możliwość obiektywnego spojrzenia na kwestię dogmatu i mentalności zebranych w katakumbach, ale

---

<sup>10</sup> F. Nietzsche, *Jutrzenka. Myśli o przesądach moralnych*, Kraków 1912, fragm. 169, s. 176. Zachowano pisownię źródłową.



i ten – wyrzekając się swej dumy – okazuje się całkowicie przejęty etyką nowej wiary. Świadczy o tym przytoczona już wypowiedź Patrycjusza, wyraźnie stylizowana na mentorski ton Biskupa, jak również fakt, iż w pełni oddaje prymat religijnemu ujęciu dwóch przeciwstawnych przestrzeni – *sacrum* oraz *profanum*:

Я – патрицій, а він – мій раб,  
(показує на старого чоловіка)  
але се так для світу,  
а перед богом ми брати обоє.

Biorąc pod uwagę wcześniejsze uwagi o naukach Świętego z Tarsu, dalsza część dialogu pomiędzy Neofitą a Starym Sługą wydaje się być dla wymowy dramatu szczególnie. Dotyczy bowiem nie tylko głoszonej przez apostoła koncepcji posłuszeństwa wobec Boga (co ma swoje źródła w patriarchalnej praktyce kościelnej), ale – sankcjonując istniejący porządek rzeczy – pozbawia człowieka woli przeciwstawiania się krzywdzie oraz odbiera mu to, co wydaje się najcenniejsze – możliwość samostanowienia o własnym życiu i wzięcia za nie odpowiedzialności w życiu doczesnym:

Н е о ф і т – р а б  
(до старого раба)  
Ти раб йому про людське око тільки?  
С т а р и й р а б  
Ні, я служу своєму пану вірно,  
не тільки зо страху, а й по сумлінню,  
як наказав господь.

Aluzja do listów św. Pawła jest tutaj wyraźna: „Słudzy, bądźcie posłuszni panom na ziemi, z bojaźnią i ze drżeniem w prostocie serca swego, jak Chrystusowi, Nie pełniąc służby dla oka, jakobyście chcieli ludziom się przypodobać, lecz jako słudzy Chrystusowi, którzy pełnią wolę Bożą z całej duszy”;

„Słudzy, bądźcie posłuszni we wszystkim ziemskim panom, służąc nie tylko pozornie, aby się przypodobać ludziom, lecz w szczerości serca, jako ci, którzy się boją Pana”<sup>11</sup>. Przywołanie listów *Do Efezjan* oraz *Do Kolosan*, w których św. Paweł napomina ponadto wiernych, by praktykowali „zwierzchni” model rodziny, jest dość wymowne z wiadomych nam już względów. Warto jednak poświęcić więcej uwagi wypowiedzi Starego Sługi, sugerującej dwie istotne kwestie.

Po pierwsze, struktura relacji międzyludzkich oparta właśnie na władztwie pana nad sługą jest dla niego jak najbardziej naturalnym, jedynym znanym mu systemem. Taki porządek rzeczy zostaje mu przedstawiony przez Biskupa; można również zaryzykować stwierdzenie, iż jest to jedyny system filozoficzny, z którym kiedykolwiek zetknęła się ta postać. Podstawowy krąg pojęć filozoficznych, oparty na walce dobra ze złem, jak i system etyczny – poparte autorytetem Biskupa oraz przez jego „doczesnego zwierzchnika” – całkowicie mu wystarczają. Wszak „To boża wola, że on urodził się panem, a ja – sługą”, konkluduje Stary Sługa, traktując literę „prawa bożego” jako jedyny i ostateczny moralny drogowskaz w swym życiu.

W tym miejscu należy postawić zasadnicze pytanie: Czy obecna w dramacie polemika z doktryną św. Pawła dotyczyć będzie w głównej mierze przedstawionej przed chwilą postawy, czy raczej postępowania Biskupa i Patrycjusza? Neofita dociekając istoty moralności zebranych w katakumbach, stara się bowiem dotrzeć do sedna dylematu najbardziej dlań palącego, gdyż bezpośrednio wiążącego się z jego pojęciem wolności. Ów dylemat moglibyśmy wyrazić w pytaniach: Dlaczego świadomi mechanizmu relacji pan – sługa, a więc Biskup i Patrycjusz, nie starają się zbudować lepszej, wolnej od serwilizmu, rzeczywistości? Dlaczego bliższy jest im raczej kwietyzm niż działanie? Dlaczego przekazują innym wiarę opartą na bierności?

---

<sup>11</sup> Efez. 6, 5–6; Kol. 3, 22.

Są to zatem pytania o świadomość podejmowanych decyzji. Stary sługa nie jest świadom swego religijnego wyboru, gdyż w istocie żadnego wyboru mu nie przedstawiono – narzucono mu jedynie system wiary, który zakłada bierność poprzez odtworzenie w życiu poczesnym tego, co doskonale znał z życia doczesnego, a więc rzeźzonego serwilizmu.

Brak świadomości tego mechanizmu, tożsamy w dramacie z faktycznym brakiem wyboru, nie może stać się jednak głównym obiektem krytyki. Tym jest natomiast wybór dokonany na rzecz bierności; wybór, któremu litera boskiego prawa nadaje siłę sprawczą i w sposób zwierzchni sankcjonuje brak działania. Owszem, w obydwu przypadkach źródłem niemocy jest „słowo boże”, a więc niepodważalny kosmiczny porządek ustalony przez Boga.

Zwróćmy jednak uwagę, iż stan niewiedzy, wręcz pojęciowej niewinności, został – gdyby wyrazić rzecz eufemistycznie – wyspany przez Starego sługę z mlekiem matki, natomiast „mąż uczony w piśmie”, Patrycjusz, nabył ów stan świadomości poprzez wyznanie wiary czyli rezygnację z powątpiewania i dociekania. Co więcej, jego status społeczny i autorytet Biskupa nie tylko wzmacniają się wzajemnie, ale również utrzymują Starego sługę w przeświadczeniu, iż znany mu wcześniej z autopsji, a teraz i z „teorii” porządek, jest jedynym możliwym. I znów, ciężko byłoby w tym miejscu obyć się bez Nietzscheańskiej konkluzji:

„Niewinni ludzie padają zawsze ofiarą, gdyż ich nieświadomość nie pozwala im rozróżniać między miarą a nadużyciem tudzież w porę mieć się względem siebie na baczności. [...] Zastanówmy się nad praktyką wszystkich panujących, kościołów, sekt, stronnictw, korporacji: czyliż do najniebezpieczniejszych i najniegodziwszych rzeczy nie używa się zawsze ludzi niewinnych jako najśłodszej przynęty? – podobnie jak Odyseusz posłużył się niewinnym Neoptolemem, by od starego pustelnika i czarodzieja z Lemnos wyłudzić łuk i strzały. – Chrześcijaństwo z właściwą sobie pogardą świata uczyniło

z niewinności cnotę, niewinność chrześcijańską, snadź właśnie dlatego, iż najczęstszym plonem tej niewinności jest, jak już wspomniano, wina, poczucie winy i zwątpienie; jest to zatem cnota, co piekielnymi manowcami prowadzi do nieba: gdyż dopiero wtedy mogą się rozewrzeć posępne Propylee chrześcijańskiego zbawienia, dopiero wtedy wywiera swój wpływ obietnica pogrobowej wtórnej niewinności – stanowi ona jeden z najpiękniejszych pomysłów chrześcijaństwa<sup>12</sup>.

Świadomość wyboru, zaszczenia w Starym słudze dopiero Neofita. Czyż nie dlatego w pierwotnym zakończeniu dramatu, mogliśmy napotkać opis następującej sytuacji: „Stary sługa, smutno pokiwawszy głową i westchnąwszy odchodzi, następnie wraca i, oglądając się lękliwie za siebie, a widząc, iż gromada znikła już w ciemnym przejściu, pośpiesznie ścisną rękę Neofity-Sługi, po czym szybko oddała się drobiaż starczy krok<sup>13</sup>”.

W tym miejscu odkrywamy drugi aspekt wypowiedzi sługi Patrycjusza – niezgody na przedstawiony wyżej stan rzeczy, co w połączeniu z ukrytymi cytatami ze św. Pawła otwiera kolejną kartę dialogu na temat granic proponowanej przez niego pokory. Kwestia Starego sługi nawiązuje bowiem do jeszcze jednego fragmentu listów Apostoła Narodów: „Każdy człowiek niech się poddaje władzom zwierzchnim; bo nie ma władzy, jak tylko od Boga, a te które są, przez Boga są ustanowione. Przeto kto się przeciwstawia władzy, przeciwstawia się Bożemu postanowieniu; a ci, którzy się przeciwstawiają, sami na siebie potępienie ściągają. Rządzący bowiem nie są postrachem dla tych, którzy pełnią dobre uczynki, lecz dla tych, którzy pełnią złe. Chcesz się nie bać władzy? Czyń dobrze, a będziesz miał od niej pochwałę; Jest ona bowiem na służbie u Boga, tobie ku dobremu. Ale jeśli czynisz złe, bój się, bo nie na próżno miecz nosi, wszak jest sługą Boga, który odpląca

---

<sup>12</sup> F. Nietzsche, *Jutrzenka*, fragm. 320, s. 276, 277.

<sup>13</sup> Por.: XII, 394.

w gniewie temu, co czyni źle. Przeto trzeba się jej poddawać, nie tylko z obawy przed gniewem, lecz także ze względu na sumienie<sup>14</sup> oraz dalej: „Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu porządkowi ze względu na Pana, czy to królowi, jako najwyższemu władcy, Czy to namiestnikom, jako przezeń wysyłanym do karania złoczyńców, a udzielania pochwały tym, którzy dobrze czynią”<sup>15</sup>.

Te słowa Pawła niewątpliwie łączą się z argumentami Łesia Ukrainki i F. Nietzschego o upolitycznieniu chrześcijaństwa. Niejako *per analogiam* do myśli niemieckiego filozofa, Łesia Ukrainka widziała w tej doktrynie przeciwieństwo nauki Mistrza z Galilei, o ile ta ostatnia była w jej interpretacji wyraźnie apolityczna. Abstrahując od tego, iż pisma świętego z Tarsu nigdy nie były pochwałą władzy jako takiej, lecz raczej idealną jej wizją, Łesia Ukrainka i F. Nietzsche zwracają uwagę, iż to właśnie one usankcjonowały zwierzchnią władzę kościelną i to one utrzymały patriarchalny układ wewnątrz samych władz kościelnych, wyrażający się w zasadzie *mulier taceat in ecclesia*. Przywoływane już nakazy Pawła o posłuszeństwie i milczeniu „niewiast” były traktowane przez przyszyłych ojców Kościoła jako ścisłe zalecenia, mające utrzymać ustanowiony przez Boga ład. „W dziele *De eruditione praedicatorum* (z ok. poł. XII wieku) Humbert z Romans zakaz ów uzasadniał następująco: 1. kobiety nie mają dość rozumu, 2. z natury rzeczy są podległe, 3. ucząc publicznie, wzbudzałyby pożądanie, 4. pierwsza kobieta poprzez swe działanie w raju zgubiła cały świat. Tomasz z Akwinu podkreślał, że dawanie świadectwa jest nauczaniem, a nauczanie publiczne nie należy do zajęć kobiety. Tylko duchowni mogli słowo Boże publicznie głośno czytać i dokonywać jego interpretacji. Średniowieczni teologowie gotowi byli przyznać, że Maria Magdalena, męczenniczki takie jak Katarzyna Aleksandryjska,

---

<sup>14</sup> Rzym. 13, 1–5.

<sup>15</sup> I Piotra 2, 13–14.

Łucja czy Cecylia nauczały, ale czyniły to dzięki specjalnej dyspensie i w nadzwyczajnych okolicznościach”<sup>16</sup>.

Odwołując się zaś do rzeczywistości tajemnego zgromadzenia „nieopodal Rzymu”, widzimy w słowach Biskupa załączki owego upolitycznienia dobrej nowiny. Neofita jednak nie rozumie meandrów zakazów i nakazów, a proponowany mu – i narzucony Staremu Słudze – system etyczny jest dlań całkowicie niejasny. Wierzy natomiast, a właściwie wie, iż jedynie człowiek ma wpływ na „doczesne” wydarzenia i na swoje życie. Z uporem przywołuje problem, którego do tej pory nie rozwiązał ani autorytet Biskupa, ani prostoduszność Starego sługi:

Коли ви рівні,  
то нащо маєш ти йому служити?  
С т а р и й р а б  
То божа воля, що вродивсь він паном,  
а я – рабом.  
Н е о ф і т – р а б  
То, значить, в царстві божім  
є раб і пан? [III, 245]

Reasumując podjęte dotychczas wątki, można rzec, iż *W katakumbach* pytania stawia rozum, ale odpowiedzieć na nie usiłuje wiara. Nie uznając autorytetu Biskupa, Neofita rzeka się pozycji ucznia, a właściwie nadrzędnego jej atrybutu – pokory, tak względem mentora, jak i przekazywanej przez niego wiedzy. Jego bezkompromisowa postawa pozwala mu natomiast stawiać śmiało pytania i wyciągać zaskakujące dla uczestników tajnego zgromadzenia wnioski. To właśnie one – czerpiąc swe źródła z kręgu pojęć i wartości wymykających się religijnemu myśleniu – odgrywają w dramacie zasadniczą rolę: dzięki nim w dyspucie między niepokornym

---

<sup>16</sup> Joanna Petry-Mroczkowska, *Kobieta ma milczeć czyli o obecności kobiety w kościele* [w:] „Nowe życie”, czerwiec 2005.

uczniem a nauczycielem, zastępującej ograniczoną do minimum fabułę utworu, istnieją punkty zwrotne. Niemniej jednak, trudno stwierdzić, iż zmięrzają one do rozwiązania dysputy – są raczej ogniskiem zapalnym konfliktu, aniżeli kolejnym konsensusem w dialogu.